
Do Jego Ekscelencji

Księdza Biskupa Francesco LAMBIASIEGO

Biskupa Rimini

N. 461.711

Najczcigodniejszy Księżu Biskupie,

z okazji 40. Meetingu Przyjaźni między Narodami cieszę się, że mogę przekazać Księdzu Biskupowi, organizatorom, wolontariuszom oraz tym wszystkim, którzy wezmą udział w tym wydarzeniu, pozdrowienia oraz najlepsze życzenia Ojca Świętego.

Temat wybrany w tym roku pochodzi z wiersza świętego Jana Pawła II, poświęconego świętej Weronice, która toruje sobie drogę wśród tłumu, by otrzeć oblicze Jezusa podczas drogi krzyżowej: „Imię twoje powstało z zapatrzenia” (K. Wojtyła, *Odkupienie szuka twego kształtu, by wejść w niepokój wszystkich ludzi: III. Imię*, w: tegoż, *Poezje i dramaty*, wyd. II, Kraków 1986, s. 103). Sługa Boży Ksiądz Luigi Giussani w ten sposób komentował ten poetycki wers: „Wyobraźmy sobie tłum, Chrystusa przechodzącego z krzyżem oraz ją, wpatrującą się w Chrystusa i przeciskającą przez tłum, ze wzrokiem utkwionym w Niego. Wszyscy na nią patrzą. Ona, nieposiadająca oblicza, kobieta taka jak inne, zyskała imię, to znaczy oblicze, osobowość w historii, przez co wciąż o niej pamiętamy, ze względu na to, w co się wpatrywała. [...] Kochać znaczy afirmować drugiego” (*La convenienza umana della fede*, Milano 2018, s. 159-160).

„Spojrzano na niego i wtedy ujrzał; [...] gdyby na niego nie spojrzano, nie ujrzałby” (św. Augustyn, *Discorsi*, 174, 4.4) – mówi święty Augustyn o Zacheuszu. Jest to prawda, którą Kościół głosi człowiekowi od dwóch tysięcy lat. Chrystus nas ukochał, oddał swoje życie za nas, za każdego z nas, by afirmować nasze jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne oblicze. Ale dlaczego tak ważne jest, by dzisiaj na nowo wybrzmiało to orędzie? Ponieważ wielu nam współczesnych upada pod ciosami życiowych prób, żyje w osamotnieniu i opuszczeniu. I często są traktowani jak statystyczne numery. Pomyślmy o tysiącach osób, które codziennie uciekają przed wojną i biedą – wcześniej niż numerami są obliczami, osobami, imionami i historiami. Nigdy nie możemy o tym zapominać, zwłaszcza gdy kultura odrzucenia marginalizuje, dyskryminuje i wykorzystuje, zagrażając godności osoby.

Iluż zapomnianych pilnie potrzebuje ujrzeć oblicze Pana, by móc odnaleźć samych siebie! Współczesny człowiek żyje często w niepewności, krocząc po omacku, wyobcowany wobec samego siebie; wydaje się nie posiadać już konsystencji, skutek czego łatwo pozwala się ogarnąć strachowi. Ale wtedy jaka nadzieja może istnieć na tym świecie? Jak człowiek może odnaleźć samego siebie i nadzieję? Nie może uczynić tego jedynie za pośrednictwem rozumowania albo jakiejś strategii. Oto więc sekret życia, ten, który pozwala nam wyjść z

anonimowości: utkwień wzrok w obliczu Jezusa i stać się Mu bliskim. Patrzenie na Jezusa oczyszcza wzrok i przygotowuje nas, by patrzeć na wszystko nowym spojrzeniem. Spotykając Jezusa, spotykając Syna Człowieczego, ubodzy i prości odnajdywali siebie, czuli się kochani do głębi przez Miłość bez miary. Pomyślmy o tym, jak Bezimienny z *Narzęzonych* staje wobec kardynała Federiga, który go obejmuje: „Bezimienny wysunął się z uścisku; ręką zakrył oczy, równocześnie unosząc twarz ku górze. «Boże naprawdę wielki, Boże naprawdę dobry! – wykrzyknął. – Otom poznał samego siebie»” (A. Manzoni, *Narzęczeni*, Warszawa 1958, s. 384). Na nas także spojrzano, zostaliśmy wybrani, objęci, jak przypomina nam prorok Ezechiel w zdumiewającej alegorii historii miłosnej związanej z jego narodem: „Byłaś córką obcych, zostałaś odsunięta na bok; ale przeszedłem obok i cię oczyściłem, i zabrałem cię ze sobą” (por. Ez 16). My także byliśmy „obcymi”, a Pan przyszedł, dał nam tożsamość i imię.

W epoce, w której ludzie często nie posiadają oblicza, są anonimowymi postaciami, ponieważ nie mają nikogo, na kogo mogliby spojrzeć, wiersz świętego Jana Pawła II przypomina nam, że istniejemy, ponieważ jesteśmy w relacji. Papież Franciszek kocha to podkreślać, odnosząc się do Ewangelii o powołaniu świętego Mateusza: „Pewnego dnia, takiego samego jak każdy inny, gdy siedział przy stole, pobierając podatki, Jezus przechodził i ujrzał go, zbliżył się i powiedział mu: «Pójdź za Mną». A on powstał i poszedł za Nim. Jezus spojrzał na niego. Jaką siłę miłości musiało mieć spojrzenie Jezusa, aby zmobilizować Mateusza do tego, co uczynił; ileż siły musiały mieć te oczy, aby go podnieść! [...] Jezus zatrzymał się, nie przeszedł pośpiesznie, spojrzał nań powoli, spokojnie. Spojrzał nań oczami pełnymi miłosierdzia, spojrzał tak, jak nikt nie patrzył na niego wcześniej. I to spojrzenie otworzyło mu serce, wyzwoliło go, uzdrowiło, dało mu nadzieję, nowe życie” (*Homilia*, Plac Rewolucji, Holguín [Kuba], 21 września 2015, cyt. za: w2.vatican.va).

To właśnie czyni chrześcijanina obecnością na świecie inną od wszystkich innych, ponieważ przynosi orędzie, którego – nie wiedząc o tym – bardziej potrzebują mężczyźni i kobiety naszych czasów: jest wśród nas Ten, który jest nadzieją życia. Będziemy „oryginalni”, jeśli nasze oblicze będzie odbiciem oblicza zmartwychwstałego Chrystusa. A to będzie możliwe, jeśli będziemy wzrastać w świadomości, do której Jezus zapraszał swoich uczniów, tak jak po tym, jak wysłał ich na misje: „72 wróciło przepelnionych radością” ze względu na dokonane cuda; ale Jezus powiedział im: „Cieszcie się raczej z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie” (por. Łk 10, 20-21). To jest cud cudów. To jest źródło głębokiej chrześcijańskiej radości, której nic ani nikt nie może nam odebrać: nasze imię jest zapisane w niebie, i to nie ze względu na nasze zasługi, ale ze względu na dar, jaki każdy z nas otrzymał wraz ze chrztem św. Dar, do którego współdzielenia ze wszystkimi jesteśmy wezwani, bez wykluczania kogokolwiek. To znaczy być misyjnymi uczniami.

Ojciec Święty Franciszek ma nadzieję, że Meeting będzie zawsze gościnnym miejscem, w którym osoby mogłyby „wpatrywać się w oblicza”, doświadczając swojej niepozwalającej się pomylić z niczym tożsamości. Jest to najpiękniejszy sposób świętowania tej rocznicy, patrząc w przyszłość bez nostalgii czy lęków, wciąż wspierani przez obecność Jezusa, zanurzeni w Jego ciele, którym jest Kościół. Oby pamięć wdzięczna za te cztery dziesięciolecia intensywnego zaangażowania oraz kreatywności apostołskiego dzieła mogła wzbudzić nowe energie, za sprawą świadectwa o wierze otwartej na szerokie horyzonty współczesnych ponaglących potrzeb.

Jego Świątobliwość przywołuje matczynej opieki Panny Maryi oraz przesyła płynące z serca Apostolskie Błogosławieństwo dla Waszej Eminencji oraz całej wspólnoty Meetingu.

Dołączam moje osobiste życzenia i korzystam z okazji, by ponownie złożyć wyrazy głębokiego uszanowania

dla Waszej Najczcigodniejszej Ekscelencji
oddany w Panu

Pietro kard. Parolin
Sekretarz Stanu